

Magdalena Pilat

Zrozumieć feminizm

*Istotę feminizmu stanowi fakt poświęcenia uwagi
szczególnemu typowi konfliktu między potrzebą
bycia po prostu kobietą, a potrzebą posiadania
tożsamości nie zdeterminowanej wyłącznie płcią¹.*

Ann Snitow

Odnoszę ostatnio wrażenie, że feminizm stał się tematem co najmniej modnym, a może dobrym, dobrym w sensie instrumentalnym – by zaistnieć, zbudować swój medialny wizerunek, znacznie rzadziej zaś by przybliżyć obserwatora tych pseudonaukowych i uproszczonych rozważań do istoty problemu, który jak każdy problem, wymaga nade wszystko chęci zrozumienia.

Artykuł jest próbą umiejscowienia problematyki feminizmu we współczesnym świecie, w szczególności na gruncie polskiej rzeczywistości, gdzie problem dyskryminacji został dostrzeżony w szerszym kontekście społecznym. Jest próbą przyjrzenia się feminizmowi z różnych stron i tym samym zbliżenia się do jego zrozumienia.

Przyglądając się chaosowi, który problematyce feminizmu towarzyszy najłatwiej dojrzeć dwa różne zupełnie obrazy. Z jednej strony jawią nam się „wojujące feministki”, których wizerunek przywołuje tak silnie osadzoną w mentalności *Seksmisję* Jana Machulskiego, z drugiej strony pojawiają się osoby (obojga płci) kontestujące z założenia każdy z przytoczonych przez stronę pierwszą postulatów.

Zdecydowanie trudniej natomiast wyłonić obraz wyważony, pozbawiony zgubnych emocji i uprzedzeń, a przecież tylko taki przybliży nas do istoty każdego z problemów.

Marzec, a szczególnie dziewiąty jego dzień, jest tym, który coraz wyraźniej wpisuje się w polski krajobraz. Dzieje się tak za sprawą *Manify*, demonstracji, która z hasłami między innymi: „awanse dla kobiet”, „silne kobiety”, „przeciw homofobii”, przechodzi tego dnia ulicami Warszawy, wywołując z każdym rokiem więcej zainteresowania i empatii, ale też sprzeciwu i niechęci. Właśnie emocje, które towarzyszą demonstracji, spowodować mają – zdaniem jej organizatorek, że mało będzie osób, które przejdą wobec poruszanych problemów obojętnie.

Rzeczywistość, w której żyjemy, w dużej mierze kreowana jest przez środki masowego przekazu, które nadają kształt zachowaniom społecznym, dlatego nie powinien dziwić fakt, uproszczonych haseł niesionych przez uczestniczki *Manify*, gdyż często tylko tego rodzaju uproszczenia mogą zostać zauważone. W dobie współczesności brakuje przestrzeni dla rzeczowej dyskusji, miejsce, której zajął schemat tego jak prowadzić program by zmieścić się w wyznaczonym czasie antenowym, oczywiście z uwzględnieniem czasu przeznaczonego na reklamy. „Nikt nie stara się rzucić nowego światła na temat, dojść do nowych wniosków, dać szansy innemu sposobowi myślenia. Feminizm? To ten ruch be,

¹ A. Snitow, *A Gender Diary*, [w:] *Conflicts in Feminism*, red. M. Hirsh, E. F. Keller, Nowy York, Londyn 1990, cyt. za: S. Walczewska (red.): *Głos mają kobiety*, Fundacja Kobięca „eFKA”, Kraków 1992.

antykościelny? Dlatego nie dziwię się – mówi Bożena Chołuj, że Polacy w swej masie nie rozumieją albo boją się feminizmu”².

Feminizmu początki

Pierwszym sygnałem wskazującym na zainteresowanie się problemami emancypacji kobiet były pojedyncze wystąpienia postępowych myślicieli XVIII i XIX wieku. Condorcet był tym z przedstawicieli oświecenia francuskiego, który uznany został przez George’a Bouthoullada – socjologa francuskiego, za twórcę współczesnego feminizmu, nie tylko politycznego, ale także społecznego, czego wyraz dał w słynnych wystąpieniach na dwóch pierwszych zgromadzeniach w okresie Rewolucji Francuskiej³. W tym samym czasie powstaje dzieło Mary Wollstonecraft *Walka o prawa kobiet* (1792), które zawiera postulaty dotyczące praw kobiet i jest jednocześnie polemiką z przedstawioną przez Jana Jakuba Rousseau koncepcją relacji między mężczyzną a kobietą, zgodnie z którą odmawia się kobiecie odgrywania jakiegokolwiek roli w życiu publicznym. Dopełnieniem tego okresu jest Deklaracja Praw Kobiety Francuskiej, jednak przyjęty w 1804 roku Kodeks Cywilny Napoleona w ciągu wielu dziesięcioleci sankcjonował nierówności praw obu płci⁴.

Dopiero po wojnie parlament brytyjski i parlamenty kilku innych krajów przyznały prawa polityczne kobietom. Wcześniej, jeśli mowa była o kobietach, to najczęściej jako matkach i żonach ograniczonych kuchnią i pracami domowymi, czekających na powrót do domu męża – niemal jedynego ich łącznika ze światem zewnętrznym. „Kobiet – pisze Grażyna Ulicka, nie postrzegano jako części świata dorosłych, miały one swą odrębność biologiczną, nie zaś społeczną, a zwłaszcza polityczną. Status kobiety wyznaczała pozycja jej męża”⁵. Nie oznacza to bynajmniej, że do XX wieku nie było kobiet wybitnych i światłych, oznacza jednak, że musiały czekać niezwykle długo, by zaczęto postrzegać je w kategoriach partnerstwa.

5 stycznia 1918 roku utworzony został w Warszawie Centralny Komitet Politycznego Równouprawnienia Kobiet, którego zadaniem było szerzenie w kraju powszechnej opinii żądającej prawa głosu dla kobiet. 1918 był rokiem manifestacji tysiąca kobiet wysuwających swoje żądania, uwieńczony jednak sukcesem, gdyż 7 listopada nowy rząd (Lubelski Rząd Ludowy) proklamował równe prawa dla kobiet, powołując też na wiceministra Opieki Społecznej znaną działaczkę ludową Irenę Kosmowską. Również Józef Piłsudski pod naporem wytworzonej sytuacji, nie mógł cofnąć wydanego uprzednio dekretu. W niecałe trzy lata później Konstytucja Polska (z 17 marca 1921 roku) jako jedna z pierwszych zagwarantowała, że prawo wybierania ma każdy obywatel polski bez różnic płci, który w dniu ogłoszenia wyborów ukończył 21 lat⁶.

² Wywiad z Bożeną Chołuj (profesor Uniwersytetu Warszawskiego i Europejskiego Uniwersytetu Viadrina, germanistka, kulturoznawczyni, specjalistka *gender studies*) zamieszczony na łamach „Przeglądu”, 13 marca 2005, s. 23.

³ G. Ulicka, *Nowe ruchy społeczne. Niepokoje i nadzieje współczesnych społeczeństw*, WSiP, Warszawa 1993, s. 71.

⁴ Tamże, s. 72.

⁵ Tamże, s. 73.

⁶ D. Wawrzykowska-Wiercichowska, *Od prądky do astronautki: z dziejów kobiety polskiej jej pracy i osiągnięć*, Wydawnictwo Związkowe, Warszawa 1963, s. 351–353.

Zagwarantowanie praw wyborczych było niezwykle doniosłym zwieńczeniem działań wielu kobiet miast i wsi, ale jednocześnie jedynie preludium do dalszej i nie mniej trudnej walki z innymi przejawami dyskryminacji.

Feminizmu nurty główne

Przeobrażenia zachodzące w XX-wiecznym świecie polityki, kultury, obyczajowości, w połączeniu ze świadomym działaniem ruchów kobiecych przyniosły rewolucję w dziedzinie społecznego położenia kobiet. Większość postulowanych przez kobiety zmian została urzeczywistniona, dlatego jeśli mowa dziś o feminizmie – cokolwiek to znaczy, jest to feminizm zupełnie już inny – wymagający redefinicji, bo przecież kontekst, w którym przychodzi mu działać nie przystaje do rzeczywistości, z którą zmagają się kobiety torujące drogę tym właśnie zmianom.

Wśród czynników, które powodują uwolnienie kobiet od tradycyjnie pojmowanych ról, wyróżnia się⁷:

1. wydłużenie życia powodujące przesunięcie faz życiowych;
2. procesy modernizacji i techniczne procesy racjonalizacji, które zmieniły strukturę pracy w gospodarstwie domowym i obniżenie kwalifikacji niezbędnych do jej wykonywania, co skłoniło kobiety do szukania „pełnego” życia poza domem;
3. macierzyństwo, które stało się w dużej mierze świadomym działaniem;
4. rosnącą liczbę rozwodów;
5. zrównanie szans edukacyjnych, powodujących silną motywację zawodową, zwłaszcza młodych kobiet.

Zmiany wywołane przez te i szereg innych czynników nie podlegają dyskusji, a jednak dyskusja związane z feminizmem w ogóle - wcale nie ustaje. Jest przeciwnie, obserwujemy raczej jej intensyfikowanie, które znajduje coraz więcej form swojej ekspresji.

„Feminizm” jako termin pojawił się po raz pierwszy w 1933 roku w *Shorter Oxford English Dictionary*, gdzie został zdefiniowany jako obrona praw kobiet. Obecnie termin jest używany do określenia różnych ideologii, ruchów, działań społecznych i koncepcji teoretycznych, których głównym obszarem zainteresowania jest sytuacja i pozycja kobiet w społeczeństwie. Uznają one, że pozycja kobiet i mężczyzn w społeczeństwie jest zdeterminowana społecznie i kulturowo (nie biologicznie), a aktualny status i sytuacja kobiet są niesprawiedliwe. Wyrażają przekonanie o konieczności podejmowania działań mających na celu zmianę tej sytuacji⁸. Zmiana statusu kobiet z przedmiotowego na podmiotowy, zdobycie suwerenności w wyborze drogi życiowej by była ona świadomą decyzją kobiet, a nie średnią wypadkową oczekiwań społeczno-kulturowych jest – zdaniem Agnieszki Graff – tym, co wyznacza cele feminizmu⁹.

Termin „feminizm” stosowany jest również dla określenia dziedziny studiów obejmującej nauczanie, jak i badania, oraz tworzenie koncepcji uwzględniających różne perspektywy teoretyczne¹⁰. Szesnaście różnych sposobów definiowania „feminizmu”, które

⁷ R. Siemieńska (red.), *Płeć, wybory, władza*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2005, s. 12–13.

⁸ A. Titkow, *Feminizm*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 1, Z. Bokszański i inni (red.), Oficyna Wydawnicza, Warszawa 1998, s. 213–214.

⁹ A. Graff, *Świat bez kobiet: płeć w polskim życiu publicznym*. Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2001, s. 10–11.

znaleźć można w *Słowniku teorii feminizmu* Maggie Humm¹¹, jest dowodem trudności związanych z usystematyzowaniem tego, co potocznie zwiemy „feminizmem”, a co bardziej zasadne byłoby nazywać „feminizmami”.

Wśród głównych nurtów współczesnego feminizmu, wyróżniamy¹²:

– feminizm liberalny: nazywany też feminizmem „głównego nurtu”, ma swoją tradycję sięgającą czasów, kiedy to Mary Wollstonecraft w swojej książce *A Vindication of the Rights of women*, opisała kobietę jako równą mężczyźnie. Jego założenia i postulaty odwołują się do (ogólnej) liberalnej idei „równości możliwości”, oraz koncepcji życia jako drabiny po szczeblach, której trzeba się wspinać, przy założeniu, że sukces zależy od indywidualnych zdolności, motywacji i ciężkiej pracy. Przedstawicielki tego nurtu uważają, że płeć nie powinna stanowić rozróżnienia w życiu społecznym (za wyjątkiem sytuacji macierzyństwa), gdyż talenty i możliwości życiowe są rozłożone wśród ludzi równomiernie, a jedyną przyczyną większych osiągnięć mężczyzn są stereotypy płciowe i stawiane kobietom bariery. Feminizm liberalny walczy o równość kobiet i mężczyzn we wszystkich sferach życia;

– feminizm radykalny: wywodzi się z Ruchu Wyzwolenia Kobiet, a jego nazwa powstała do określenia feministycznego odłamu politycznej Nowej Lewicy. Jego zwolennicy postrzegają świat w kategoriach władzy i walki: uznając przy tym, że wyzysk, ucisk i zniewolenie są źródłem niesymetrycznej struktury życia społecznego. Winowajcami tego są mężczyźni i patriarchat jako system struktur i instytucji podtrzymujący męską władzę i kobiecie podporządkowanie. Feminizm radykalny szczególną uwagę zwraca również na dominujący we współczesnej kulturze wizerunek kobiety jako obiektu seksualnego. Warto podkreślić, że kobiecość sama w sobie definiowana jest w kategoriach pozytywnych, jako lepsza i nadrzędna wobec męskości;

– feminizm kulturowy: ukształtował się w Stanach Zjednoczonych, oraz we francuskim kręgu akademickim. Jest ruchem elitarnym skupiającym reprezentantów świata sztuki i nauki. Dąży do stworzenia kobiecych nurtów, oraz ośrodków artystycznych i akademickich (np. Women's Study), których istotą byłoby kultywowanie typowego dla kobiet oglądu świata i ekspresji własnej tożsamości. Punktem wyjścia założeń i działań tego nurtu jest przekonanie, że mężczyźni sprawują władzę we wszystkich dziedzinach życia, a kobiety są im całkowicie podporządkowane.

Ten krótki szkic nurtów feminizmu: liberalnego, radykalnego i kulturowego, zaliczyłabym do typologii podstawowej, która stanowi trzon rozlicznych nurtów dnia dzisiejszego.

Wracając do próby szkicowania najbardziej współczesnych nurtów feminizmu należy przypomnieć, że mamy do czynienia z postępującą heterogenicznością zjawiska, o którym mowa, ale to, co wspólne, czyli poruszanie się wokół problematyki kobiet, pozostało.

Ekofeminizm, którego pragnieniem jest dokonanie przez kobiety „ekologicznej rewolucji”, zakłada, że prymat androcentryzmu i patriarchalnego systemu doprowadził do

¹⁰ E. Gontarczyk, *Kobiecość i męskość jako kategorie społeczno-kulturowe w studiach feministycznych: perspektywa socjologiczno-pedagogiczna*, Wydawnictwo Eruditus, Poznań 1995, s. 83.

¹¹ Zob.: M. Humm, *Słownik teorii feminizmu*, Wydawnictwo Semper, Warszawa 1993.

¹² A. Gromkowska, *Kobiecość w kulturze globalnej. Rekonstrukcje i reprezentacje*, Wydawnictwo WOLUMIN, Poznań 2002, s. 52–57.

całkowitej zagłady ekosystemu. Aby do tego nie dopuścić, domaga się radykalnej transformacji zarówno w sferze wartości osobistych, jak i całej struktury społecznej. Feminizm typu „amazonka” akcentuje ideę fizycznej równości między płciami i walkę przeciwko wizualnej dyskryminacji kobiet. Feminizm lesbijski odrzuca „przymusową heterogeniczność” i kwestionuje tradycyjną wizję kobiecości. Kinofeminizm, natomiast, jest odpowiedzią na rosnącą rolę filmu i telewizji w kształtowaniu współczesnej tożsamości, którym zarzuca androcentryczność w sposobie postrzegania kultury współczesnej. „Kamera nie jest neutralna” – to podstawowe założenie tego nurtu. Feminizm wielokulturowy kładzie nacisk na kwestie polityczne, które uważa za bardziej istotne niż te związane z płcią. Odrzuca argument androgeniczności kultury, celebrując damsko-męskie różnice. Feminizm globalny ogniskuje swoje zainteresowania wokół miejsca kobiet w kulturze globalnej, poświęcając wiele uwagi kobietom żyjącym w krajach Trzeciego Świata. Zakłada, że doświadczenia kobiet żyjących w jednej części świata mają wpłynąć na doświadczenia kobiet innej jego części. Feminizm ponowoczesny natomiast stanowi ciekawy przyczynek do przytaczanych przeze mnie koncepcji, gdyż emancypacji nie traktuje grupowo, lecz zawsze odnosi ją do konkretnej jednostki, posiadającej konkretną tożsamość¹³.

Powyższa egemplifikacja jest niczym innym jak ilustracją współczesnego świata. Wskazuje na fragmentaryzację życia, która dokonuje się w każdym jego wymiarze. Nie istnieje współcześnie dziedzina wiedzy, która potrafiłaby poradzić sobie ze złożonością naszej globalnej cywilizacji, jest przeciwnie, każda znaleziona odpowiedź, rodzi szereg kolejnych pytań, i co gorsza znacznie bardziej skomplikowanych. Ten sam problem dotyczy współczesnego człowieka, dotyczy wszystkich razem i każdego z osobna. Naznaczeni jesteśmy codziennymi wyborami, które co prawda pomnażają szanse naszego powodzenia, ale i porażki, z czego często na końcu zdajemy sobie sprawę. Przecież chcemy złapać w tym naszym biegu jak najwięcej fragmentów rzeczywistości, spróbować wpisać się w jakiś kolejny oferowany przez świat chaosu porządek, porządek, który pomoże, lub przynajmniej stworzy iluzoryczne wrażenie odpowiedzi na nurtujące nas pytania.

Feminizmu wizje dyskryminacji

Fundamentem założeń i działań wszystkich nurtów feministycznych była i jest dyskryminacja kobiet, tyle tylko, że jej zasięg i znaczenie uległy całkowitemu przededefiniowaniu. Nie zmienia to jednak faktu, że marginalizacja kobiet jest zjawiskiem znamionnym i obecnie nie ma podstaw, by sądzić, że przestanie mieć racje bytu.

„W dziejach ludzkości – pisze Kathleen Newland – kobiety które same i we własnym imieniu sprawowały autentyczną władzę polityczną, stanowią taką rzadkość, że otacza je aura niemal legendarna... Potomność zwykła przedstawiać swych politycznych herosów płci męskiej pod postacią konnych posągów; kobiety w historii częściej jak się wydaje, klasyfikowane są w rzędzie bądź świętych, bądź wyrzutków społeczeństwa”¹⁴. Powyższa retrospekcja akcentuje historyczną przeszłość, która w swych kartach była dla kobiet przestrzenią całkowicie zamkniętą. Po zamknięciu tym na szczęście pozostały ruiny, lecz fun-

¹³ A. Gromkowska, *Kobiecość w kulturze globalnej. Rekonstrukcje i reprezentacje*, Wydawnictwo WOLUMIN, Poznań 2002, s. 59–62.

¹⁴ K. Newland, *Kobieta w świecie współczesnym*, Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 1982, s. 125.

damenty tych ruin są nadal bardzo dobrze zakonserwowane. Profesor Bożena Chołuj, w odpowiedzi na pytanie: dlaczego w Polsce ciągle wszyscy boją się feministek?, wskazuje na czasy Polski komunistycznej, kiedy to władza chętnie posługiwała się motywem wroga. Po II wojnie światowej wrogiem tym były Niemcy, a w latach 90. (czas ostrych dyskusji na temat ustawy antyaborcyjnej, orła w koronie i krzyża) – feministki, wróg prywatny, stworzony w ramach symboli związanych z rodziną i podziałem na sferę publiczną i prywatną. Dlatego też kobiety, które coś w życiu osiągnęły, i które nie mogą pozwolić sobie na izolację tak często odziewają się od feminizmu¹⁵. Powyższa opinia nie jest żadnym ewenementem. Mamy, bowiem do czynienia z rzeczywistym lękiem ze strony kobiet przed posądzeniem o feminizm. Potwierdza to Eliza Olczyk, która analizowała artykuły zamieszczane na łamach trzech dzienników: „Rzeczpospolitej”, „Gazety Wyborczej” i „Życia Warszawy”. Z jej doświadczeń wynika, że problematyka kobiet jest traktowana pobłażliwie i nonszalancko przez kierownictwa redakcji, które uznają ją za temat ewentualnego „zapychania dziur” w gazetach. „Gdyby ktoś chciał czerpać wiedzę o polskich kobietach z gazet codziennych dowiedziałby się, że główne problemy Polek ogniskują się wokół zakazu aborcji, przemocy w rodzinie i obsadzie pełnomocnika ds. rodziny i kobiet”¹⁶. Autorka powyższych słów zwraca jednak uwagę, że na wizerunek kobiet w mediach wpływają same organizacje kobiece, które nie mają zwyczaju przysyłania do redakcji informacji o własnej aktywności.

Odzwierciedlanie zniekształconego przez media obrazu kobiet, jest tylko fragmentem ogółu dyskryminacji w ramach złożonej struktury społecznej. „To nie media jako takie określają, kim są kobiety. Kobiety są konstruowane również poza mediami i to ich marginalność w kulturze jako takiej oraz w mediach sprawia, że zajmują podporządkowane miejsce”¹⁷. Kinga Dunin uważa, że wmawia się kobietom, że w dziedzinie uregulowań formalno-prawnych w sprawie równości kobiet nie można zrobić nic więcej, a każdy krok dalej prowadzi do absurdu. „Jeśli więc kobieta nie całkiem pasuje do tego świata, uznawanego za oczywisty i jedyny możliwy, to problem znajduje się po jej stronie”¹⁸. Pozwolę sobie jednak na krótką polemikę dotyczącą powyżej przedstawionej wypowiedzi, bowiem po czyjej stronie będzie znajdował się problem w przypadku mężczyzny, który nie całkiem pasuje do tego świata? Czy nie przypadkiem po stronie tego mężczyzny? Czy współczesna cywilizacja faktycznie stosuje współczynnik humanistyczny tylko wobec mężczyzn? Nie sądzę. Właśnie cały jej problem polega na tym, że wcale go nie stosuje.

Ekonomiści zajmujący się problematyką uprzedzeń płciowych, wskazują, na ideologię i interes jako źródła dyskryminacji, a w gronie najbardziej dyskryminujących podmiotów wymieniają¹⁹: firmy, bezpośrednich zwierzchników, związki zawodowe, osoby zajmujące wysokie i dobrze płatne stanowiska, oraz partie polityczne. Dyskryminację kobiet (także

¹⁵ Wywiad z Bożeną Chołuj (profesor Uniwersytetu Warszawskiego i Europejskiego Uniwersytetu Viadrina, germanistka, kulturoznawczyni, specjalistka gender studies) zamieszczony na łamach „Przeglądu”, 13 marca 2005, s. 22.

¹⁶ E. Olczyk, *Wizerunek kobiet w gazetach codziennych*, [w:] R. Siemieńska (red.), *Portrety kobiet i mężczyzn*, Instytut Studiów Społecznych, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa 1997, s. 29.

¹⁷ H. Baehr, *The impact of feminism on media studies – just another commercial break?*, [w:] D. Spender (red.), *Men's Studies Modified*. Oxford, Pergamon Press 1981, cyt. za: D. Strinati, *Wprowadzenie do kultury popularnej*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 1998, s. 160.

¹⁸ K. Dunin, *Felieton specjalny: CIP*, CIP, [w:] E. Zierkiewicz, I. Kowalczyk, *Kobiety w kulturze popularnej*, Wydawnictwo Konsola 2002, s. 13.

w polityce i przez polityków) – poza nimi samymi, dostrzegają też mężczyźni. Dostrzegają ją ci wszyscy, dla których kryterium prawdy i rzetelnego jej przedstawiania, miast racjonalizacji z góry przyjętego sposobu myślenia, jest wartością naczelną.

Jak widać, Bronisławowi Wildstein tej umiejętności zabrakło. Krytykuje feminizm za upraszczanie rzeczywistości, przy czym sam robi dokładnie to samo. Dyskryminacja jest według niego mniemana, co wywnioskował na podstawie krótkiego sondażu przeprowadzonego dla „Wprost” przez Pentora²⁰. Teraz ma już pewność, że feministki całą tę dyskryminację po prostu wymyśliły, a on jako mężczyzna nie ma sobie nic do zarzucenia. Twierdzi też, że osiągnięcia kobiet w III RP dowodzą, że nie są one ofiarami dyskryminacji. To tak jakby na podstawie osiągnięć gospodarki Stanów Zjednoczonych wyciągać wnioski, że wszystkie gospodarki świata rozwijają się równie imponująco, a przecież wiadomo, że tak nie jest. Wiadomo, że globalna gospodarka ma charakter kapitalistyczny, opiera się na nierównej w skali globu akumulacji kapitału i maksymalizacji zysków. Wiadomo również, że najbardziej cierpią peryferie, którymi są kraje Trzeciego Świata²¹. „Globalizacja – jak słusznie zauważył Ryszard Kapuściński – nie jest globalna, bo obejmuje prawie wyłącznie północ, gdzie znajduje się 81 procent wszystkich inwestycji zagranicznych”²². Należy zatem pamiętać, że niewątpliwy sukces, który stał się udziałem wielu kobiet w Polsce, wcale nie musi przesądzać o sukcesie pozostałych, a już na pewno nie jest dowodem świadczącym o braku dyskryminacji.

Krzysztof Arcimowicz, zajmujący się problematyką mężczyzny w polskich mediach uważa, że operowanie pojęciem patriarchy w odniesieniu do współczesnej kultury polskiej jest uzasadnione: „Odrzucenie przez wielu polskich polityków faktu tak oczywistego, jak istnienie w Polsce dyskryminacji ze względu na płeć, świadczy, że posługują się oni specyficzną definicją demokracji, w której nie ma miejsca na równouprawnienie płci”²³. Siłę polskiego patriarchy obrazują kontrowersyjne wystąpienie polskich delegacji na forum międzynarodowym. Między innymi wystąpienie delegacji rządu polskiego na sesji ONZ (której przewodniczył Jerzy Kropiwnicki) w czerwcu 2000 roku, która nie poparła (podobnie jak delegacje: Algierii, Iranu, Libii, Pakistanu, Sudanu, Watykanu) zakazu dyskryminacji ze względu na płeć. Podobna sytuacja miała miejsce w marcu 2001 roku, kiedy to rząd polski nie poparł stanowiska Unii Europejskiej w sprawie równouprawnienia płci przedstawianego w ONZ²⁴.

Uczestnictwo kobiet w polityce, a bardziej jego kryteria, rodzi bardzo wiele kontrowersji, również wśród samych kobiet. Zyta Gilowska, uważa: „Gdyby kobiety miały jakieś specjalne preferencje, do polityki dostawałyby się panie nie umiejące wygrać z mężczyznami na równych zasadach, czyli same by się upośledziły”²⁵. Zupełnie inny ton ma wypowiedź Magdaleny Środy: „Jeśli kobieta jest inna niż mężczyzna, ma inne funkcje,

¹⁹ A. Geske Dijkstra, J. Plantega, *Ekonomia i płeć*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2003, s. 63.

²⁰ Zob.: B. Wildstein, *Kobiecizm kontra kobiecość*, „Wprost”, nr 10, 13 marca 2005, s. 28–36.

²¹ Zob.: K. Krzysztofek, M. S. Szczepański, *Zrozumieć rozwój. Od społeczeństw tradycyjnych do informacyjnych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2002.

²² R. Kapuściński, *Lapidarium V*, Czytelnik, Warszawa 2002, s. 15.

²³ K. Arcimowicz, *Obraz mężczyzny w polskich mediach. Prawda. Fałsz. Stereotyp*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2003, s. 202.

²⁴ Tamże, s. 201.

inną istotę, inne potrzeby, inne interesy, inaczej funkcjonuje w życiu rodzinnym i prywatnym, to właściwie nie widzę powodu, dlaczego ta tak bardzo inna istota miała być reprezentowana przez inną istotę, jaką jest mężczyzna”²⁶. Jednocześnie ta sama Magdalena Środa już w latach 90., pisząc o marginalnej pozycji kobiet w polityce, zwracała uwagę, że kobiety, które się w niej znalazły, są niewidoczne albo występują po stronie mężczyzn²⁷. Zatem to nie o zmiany ilościowe, lecz jakościowe chodzi. Bo co z tego, że w parlamencie znajdzie się 50% kobiet, jeśli merytorycznie przygotowanych będzie tylko jakiś odsetek z nich. Czy dlatego, że dany system nie działa jak powinien, należy stwarzać kolejny z założenia niedoskonały. Nie wydaje mi się, by rozwiązanie to było właściwe. Najlepiej bowiem od samego początku budować solidne fundamenty struktury społecznej bez specjalnych przywilejów płciowych, które oznaczają przecież dyskryminację płci przeciwnej. Jestem zdecydowaną zwolenniczką budowania rzeczywistości równych szans, pomimo wszystkich trudów z tym związanych. Uważam, że inwestycja taka zwróci się z nawiązką w postaci następnych pokoleń, których osiągnięcia będą następstwem własnej wiedzy, profesjonalizmu i zaangażowania.

„Polityka równego traktowania szans kobiet i mężczyzn stanowi jeden z filarów prawa Unii Europejskiej, oraz jeden z priorytetów działań Rady Europy. Równość płci została szczegółowo unormowana w prawie pierwotnym (traktaty) i prawie wtórnym (dyrektywy, rozporządzenia, decyzje, zalecenia, uchwały)”²⁸. Fakt realizowania tej polityki jest podkreślany szczególnie przez firmy międzynarodowe, które kryterium kompetencji – przynajmniej w sferze deklaracji, cenią najwyżej. Przedstawiciel na Polskę jednej z takich firm, zapytany o to, co zrobiłby, gdyby klient kazał mu wybrać pracownika pod kątem płci, odpowiada, że odmówiłby: „Po pierwsze dlatego, że w tym zawodzie to niezgodne z prawem, szczególnie w Polsce i Unii Europejskiej. Po drugie, nie chcę pracować dla kogoś kto jest po prostu głupi”²⁹.

Tradycja uczestnictwa kobiet w polskim życiu publicznym jest jeszcze bardzo uboga w porównaniu z doświadczeniami mężczyzn, a analizy wskazują, że pomimo kształtowania się systemu demokratycznego w Polsce, problem marginalizacji kobiet w elitach politycznych jest nadal obecny. „Przeglądając się wszystkim okresom zawodowej kariery politycznej posłanek i posłów, należy stwierdzić, że etap mobilizacji i selekcji partyjnej na listy wyborcze stanowił największą barierę w dojściu kobiet do władzy, przy czym kobiety są bardziej świadome tego problemu”³⁰. Pomimo że skuteczna kampania wyborcza wymaga więcej wysiłku od kobiet niż od mężczyzn, obserwujemy wzrastającą liczbę kobiet

²⁵ Wypowiedź prof. Zyty Gilowskiej (wiceprzewodniczącej Platformy Obywatelskiej) dla „Wprost”, nr 10, 13 marca 2005, s. 30.

²⁶ Wypowiedź Magdaleny Środy (pełnomocnik rządu ds. równego statusu kobiet i mężczyzn) zamieszczona na czacie internetowym, cyt. za: „Wprost”, nr 10, 13 marca 2005, s. 33.

²⁷ M. Środa, *Kobieta: wychowanie, role, tożsamości*, [w:] S. Walczewska, *Głos mają kobiety*, Fundacja Kobieta „eFKA”, Kraków 1992, s. 9.

²⁸ K. Arcimowicz, *Obraz mężczyzny w polskich mediach. Prawda. Fałsz. Stereotyp*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2003, s. 246.

²⁹ Rozmowa z Matthew Tebeau (partnerem zarządzającym RAY&BERNDSTON na Polskę i Kraje Bałtyckie) zamieszczona na łamach „Gazety Bankowej”, nr 11 (855), 14 marca 2005, s. 8–9.

³⁰ D. Suska, *Droga do Sejmu i prawa parlamentarne kobiet i mężczyzn (w II kadencji 1997–2001). Podobne czy różne?*, [w:] R. Siemieńska (red.), *Płeć, wybory, władza*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2005, s. 169.

chcących angażować się w działania w sferze publicznej. Równocześnie zmieniają się postawy mężczyzn, wśród których rośnie liczba akceptujących obecność kobiet w polityce. Nie należy jednak zapominać o trwałości pewnych stereotypów dotyczących roli kobiet skoncentrowanych na życiu rodzinnym i ewentualnie pracy, ale nieobecnych w polityce. Stereotypy te są szczególnie silne wśród mężczyzn³¹. Zatem z jednej strony widać wciąż obecne stereotypy, z drugiej natomiast coraz większą akceptację obecności kobiet w polityce, która to z całą pewnością będzie miała ekspansywny charakter. Renata Siemieńska podkreśla istniejącą zależność pomiędzy uczestnictwem i akceptacją kobiet jako aktywnych aktorów w sferze życia publicznego, a kształtowaniem się wizerunków kobiet i mężczyzn jako potencjalnych kandydatów podejmujących działania w tej dziedzinie. Jej zdaniem: „Im więcej kobiet angażuje się w politykę (bez względu na przekonania), tym większe przekonanie społeczeństwa, że nadają się one do tego, że nie jest to sfera zarezerwowana wyłącznie dla mężczyzn”³².

Strefą, która przeznaczona jest wyłącznie dla mężczyzn pozostaje nadal Kościół, który w przyszłości, znacznie częściej niż dzisiaj, będzie musiał liczyć się z koniecznością odpierania ataków ze strony chcących zmienić to kobiet. Tego rodzaju głosy słychać już przecież od dawna. Margot Kässmann (ewangelicka biskup Hanoweru) skierowała swoje ataki pod adresem kardynała Josepha Ratzingera (dzisiejszego Benedykta XVI) za jego „List o współdziałaniu mężczyzny i kobiety” poświęcony feminizmowi. „Autor – pisze Margot Kässmann – nawet nie stara się zrozumieć specyfiki tego ruchu. Zamiast tego formułuje przeciwko niemu oskarżenia, choćby... winiąc kobiety za upadek znaczenia rodziny. (...) Jej zdaniem kardynał w swoim dokumencie powielał jedynie uprzedzenia i stereotypy. –Przegapił zaś szanse dostrzeżenia sił odnowy, jakie są wśród kobiet we wszystkich kościołach”³³. Moim zdaniem Joseph Ratzinger niczego nie przegapił, bo to nie są kategorie pojęciowe, które by można odnieść do jego osoby. Wcześniej jako kardynał, a teraz jako papież, stoi przede wszystkim na straży doktryny, więc naiwnością byłoby sądzić, że dokona zamachu na wartości, z których Kościół wyrasta.

³¹ R. Siemieńska, *Mechanizmy zwiększania reprezentacji kobiet w parlamencie – z perspektywy doświadczeń polskich wyborów 2001*, [w:] R. Siemieńska (red.), *Płeć, wybory, władza*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2005, s. 72.

³² R. Siemieńska, *Płeć a przekonanie o efektywności działań politycznych obywateli i zainteresowanie wyborami (parlamentarnymi w 2001 roku i samorządowymi w 2002 roku)*, [w:] R. Siemieńska (red.), *Płeć, wybory, władza*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2005, s. 42.

³³ T.P. Terlikowski, *Główny rozrywający*, „Ozon”, nr 1, 21–27 kwietnia 2005, s. 12.

Feminizmu ujęcie medialne

Ludzie w swoim życiu codziennym odnoszą swoje postępowanie do innych. Robią to, by móc dokonać swoistej autodefinicji, by określić własną tożsamość. Obraz własnej osoby ma fundamentalny wpływ na życie człowieka we wszystkich jego wymiarach. Zygmunt Bauman definiuje go jako „(...) wyobrażenie jakie człowiek posiada o własnym miejscu w społeczeństwie, o swoich prawach i obowiązkach, tym, jak sam z tych obowiązków się wywiązuje”³⁴. Ów obraz własnej osoby nierozzerwalnie związany jest z ideami, poglądami, przekonaniami, które rozpowszechniane są w ramach grup społecznych. Te poglądy i przekonania natomiast mogą opierać się na stereotypach i uprzedzeniach, często związanych z płcią. Jeżeli zatem grupa, do której dana jednostka odnosi swe postępowanie, będzie stała na straży stanowiska, że kobieta winna przede wszystkim „realizować się” poprzez małżeństwo i macierzyństwo, to istnieje duże prawdopodobieństwo, że owa jednostka stanowisko takie podtrzyma.

Stąd tyle uwagi feministki poświęcają problematyce przedstawiania kobiet w mediach. Media, które stały się głównym nośnikiem wiedzy o świecie, stanowią – używając terminologii Roberta Mertona³⁵ – grupę odniesienia normatywnego, czyli taką, z której dana jednostka czerpie dla siebie wartości, normy czy wzory zachowań. Nie powinny zatem dziwić reakcje krytyki pod ich adresem za sposób przedstawiania kobiet w reklamach. „Kobiety w reklamach są przedstawiane w sytuacjach dwuznacznych z obyczajowego punktu widzenia lub są infantylizowane, to znaczy sprowadzane do roli istot prowadzących partnerskie rozmowy z sercem, proszkien do prania czy domokrażąc oferującym produkty higieniczne”³⁶. Nie należy mieć wątpliwości, że reklamy upowszechniające wizerunek kobiety podrzędnej i infantylniej są szkodliwe. Szkodliwe, ponieważ kształtują społeczeństwo upowszechniające brak szacunku dla człowieka w ogóle i dla kobiety w szczególności. Istotą szczegółu jest fakt męskiej dominacji, która w Polsce z całą pewnością ma miejsce nawet bez dodatkowych bodźców podtrzymujących jej istnienie.

Badania dotyczące lingwistycznych różnic między płciami także wskazują ogólną niepokojącą tendencję do nadawania etykiet wzorom kobiecym jako słabym, pasywnym i w mniejszym stopniu wzbudzającym szacunek niż style męskie³⁷. Również: „Praktyka pokazuje, że światy językowe obu płci nie współistnieją bezkonfliktowo. Dokonuje się raczej społecznej akceptacji języka mężczyzn kosztem języka kobiet, co nie tworzy podstaw do twórczego współdziałania”³⁸.

Powyższe przykłady, choć nie napawają wcale optymizmem, świadczą o tym, że problem dyskryminacji kobiet stał się dostrzegalny nie tylko dla nich samych – co samo w sobie jest sukcesem poza wszelkimi wątpliwościami. Została też podjęta swoista debata

³⁴ Z. Bauman, *Zarys socjologii: zagadnienia i pojęcia*, PWN, Warszawa 1963, s. 346.

³⁵ Zob.: R.K. Merton, *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, Warszawa 1982

³⁶ Fragment listu do szefowej Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Danuty Waniek, wystosowany przez minister Magdalенę Środę, w: M. Kula, *Blondynka rozmawia z pralką*, „Gazeta Wyborcza”, 10 maja 2005, s. 4.

³⁷ *Mosty zamiast murów. O komunikowaniu się między ludźmi*, J. Steward (red.), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000, s. 289.

³⁸ K. Opperman, E. Weber, *Język kobiet, język mężczyzn. Jak porozumiewać się w miejscu pracy*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2000, s. 12.

społeczna, fundamentalna dla nieodzownej przebudowy ułomności struktury społecznej, w której kreowanie postawy szacunku dla człowieka i jego indywidualności zastąpi myślenie w kategoriach płciowości. Zatem: „Nie wypychajmy nikogo w jeden wzorzec, dopuśćmy wiele wzorców by każdy mógł sobie znaleźć to co najbardziej doń pasuje”³⁹.

Powyższe rozważania stanowią próbę przyjrzenia się feminizmowi i różnym sposobom jego interpretacji, których w literaturze przedmiotu jest tak wiele, a których jedynie fragment stanowił podstawę owych rozważań. Intencją autorki nie było dostarczenie gotowych odpowiedzi umożliwiających zrozumienie problematyki feminizmu, lecz raczej uświadomienie, że gotowych odpowiedzi po prostu nie ma. Rzeczywistość społeczna jest zbyt skomplikowana i należy mieć świadomość, że w coraz większym stopniu stanowić będzie raczej teren poszukiwań odpowiedzi, niż ich znajdowania. Stąd postulat autorki, by nie formułować sądów ostatecznych, które jednocześnie zamykają drogę poszukiwań tych odpowiedzi. Pojawiające się różnice w podejściu do problematyki feminizmu były, są, i będą, tak jak różnice między kobietą a mężczyzną, o których istnieniu nie trzeba nikogo przekonywać. Te różnice nie stanowią wytworu współczesnej cywilizacji, pomimo że to ona kształtuje sposób ich postrzegania. Cywilizacja ta jakkolwiek wielowymiarowa i skomplikowana, jest cywilizacją otwartą na nowe zmiany – także zmiany na lepsze. Jest cywilizacją chaosu i zagubienia, ale i poszukiwania ładu i sensu własnego istnienia. Jest cywilizacją częściej zadającą pytania, niż znajdującą na nie odpowiedzi, ale jak słusznie zauważył Ryszard Kapuściński: „(...) cywilizacja, która nie zadaje pytań, która wyrzuca poza swój obręb cały – wyrażający się właśnie pytaniami – świat niepokoju, krytycyzmu i poszukiwań, jest cywilizacją stojącą w miejscu, sparaliżowaną, nieruchomą”⁴⁰.

³⁹ M. Mead, *Płeć i charakter*, [w:] M. Sprusiński (red.), *Nikt nie rodzi się kobietą (wybór tekstów feministycznych)*, Czytelnik, Warszawa 1982, s. 36.

⁴⁰ R. Kapuściński, *Imperium*, Czytelnik, Warszawa 1993, s. 150.

Streszczenie

Przeobrażenia zachodzące w XX-wiecznym świecie polityki, kultury, obyczajowości, w połączeniu ze świadomym działaniem ruchów kobiecych przyniosły rewolucję w dziedzinie społecznego położenia kobiet. Większość postulowanych przez kobiety zmian została urzeczywistniona, dlatego jeśli mowa dziś o feminizmie – cokolwiek to znaczy, jest to feminizm zupełnie już inny – wymagający redefinicji, bo przecież kontekst, w którym przychodzi mu działać nie przystaje do rzeczywistości, z którą zmagają się kobiety torujące drogę tym właśnie zmianom.

Artykuł jest próbą umiejscowienia problematyki feminizmu we współczesnym świecie, w szczególności na gruncie polskiej rzeczywistości, w której problem dyskryminacji stał się dostrzegalny nie tylko dla samych kobiet, a rezultatem tego są podejmowane społeczne debaty.

Summary

All the changes that had occurred in the 20th century in politics, culture and customs, together with conscious women movements led to revolution in terms of women's social position. At the end of the day most of changes postulated by women had been implemented, so today's debate about feminism – whatever that means – calls for redefinition of that term as the context does not suit reality any more. The reality which all those women who paved the way of changes must have struggled with.

This article as an attempt to locate a very important social issue being a feminism in the contemporary world, and in particular Polish reality. In this reality the problem of discrimination turned out to be significant not only for women themselves. It also stimulates social debates.